

ks. prof Oko o pedofili w KK

Autor: frater - 05/20/2019 22:16

wpolityce.pl/kosciol/447407-nasz-wywiad-ks-oko-takie-ataki-zapoczatkowal-goebbels

Niestety, musimy mieć świadomość, że podobnie, jak mafia ma wielkie wpływy na Sycylii, tak homomafia ma wielkie wpływy w Kościele, jej członkowie zajmują w nim wiele kluczowych stanowisk. Bez tego założenia nie da się zrozumieć tego, co działo się i dzieje w Kościele. To trzeba wiedzieć, żeby, choć częściowo te działania ograniczać, bronić się przed nimi - jak na Sycylii

— mówi w rozmowie z wPolityce.pl ks. prof. Dariusz Oko, odnoszą się do problemu pedofilii i homoseksualizmu w Kościele oraz filmu braci Sekielskich.

CZYTAJ RÓWNIEŻ: NASZ WYWIAD. Ks. prof. Bortkiewicz: Po filmie Sekielskiego potrzebny jest rachunek sumienia i ujawnienie osób tuszujących karygodne zachowania

Antyklerykalna obsesja w „Wyborczej”: „Policja na tropie filmu Sekielskich”. A jaka jest prawda? Policja: „Działamy tylko w trosce o bezpieczeństwo”

O. Ryzdyk apeluje o walkę z przyczynami pedofilii: „To coś obrzydliwego. Zauważmy jednak, że najpierw ktoś współczesny świat od lat seksualizuje”

wPolityce.pl: Co Kościół powinien zrobić po filmie Tomasza Sekielskiego „Tylko nie mów nikomu”?

Ks. prof. Dariusz Oko: Trzeba rozróżnić dwie sprawy, przede wszystkim samą zbrodnię pedofilii, która miała miejsce w Kościele oraz użytek, jaki z tego filmu chcą zrobić najgorsi wrogowie Kościoła. Trzeba robić wszystko, żeby do pedofilii, która jest jedną z najgorszych zbrodni, nie dochodziło. Należy pomagać ofiarom. Natomiast wrogowie Kościoła wykorzystują ten film dla bezpardonowego ataku na Kościół. Podkreślają, że powinien on zostać unicestwiony, bo nie ma racji bytu, gdyż jest siedliskiem pedofilii i wielu innych zbrodni. Insynuuje się, że prawie wszyscy księża są bandytami jak pedofile. To propaganda wrogów Kościoła. Takie ataki na Kościół zapoczątkował Goebbels. Podobnie można by przedstawić ośmiu nauczycieli dopuszczających się pedofilii i powiedzieć, że dlatego trzeba zamknąć wszystkie szkoły. Można też pokazać ośmiu lekarzy pedofilii i przekonywać, że trzeba zamknąć wszystkie szpitale. Można również pójść do polskich więzień, sfilmować ośmiu najgorszych bandytów i potem stwierdzić, że prawie wszyscy Polacy są tacy. W związku z tym można następnie przekonywać, że Polska nie powinna istnieć, a wszystkie pieniądze i nieruchomości najlepiej przekazać promotorom ustawy 447, natomiast resztą Polski niech podzielą się Rosja i Niemcy w ostatecznych rozbiorach.

Można jednak też pokazać reżysera obciążonego ciężką pedofilią jak Roman Polański (a także szereg jego kolegów w Hollywood). Albo przypominać to, co ostatnio o Andrzeju Wajdzie opowiedziała pani Paulina Młynarska zarzucając mu seksualne wykorzystanie jej na planie filmowym gdy miała 14 lat. Mówi się też o pedofilskich czynach innego znanego reżysera, czyli już mielibyśmy przykłady z samej „elity”. I takiej podstawie można analogicznie zrobić film mówiący, że prawie wszyscy reżyserzy są podobni. Taką metodą można znieślić każdą grupę zawodową. W każdym środowisku można znaleźć ośmiu bandytów i powiedzieć, że prawie wszyscy przedstawiciele tego środowiska są tacy.

Błąd generalizacji i uogólnienia?

Tak, błąd, ale błąd zapewne świadomy, który wynika z nienawiści do Kościoła. Trzeba to podkreślać. Widać, w jakim kierunku to zmierza. Pan Sekielski zapowiada już następny filmu także na ten sam temat, znowu o księżach pedofilach. A dlaczego nie zajmie się innymi grupami? Na przykład politykami albo gejami? Wiele inspiracji mógłby mu na przykład dostarczyć film Sylwestra Latkowskiego „Pedophile” opowiadający o pedofilskim targu w centrum Warszawy. Widać podwójną miarę. Jeżeli panu Sekielskiemu zależałoby na dobru dzieci, powinien zrobić film o wszystkich pedofilach funkcjonujących we wszystkich środowiskach – przynajmniej w kolejnych odcinkach. Szczególnie trzeba by też uwzględnić jego własne środowisko.

Dlaczego tego nie robi?

Bo widocznie od dobra dzieci ważniejsze są interesy innych grup. W takiej sytuacji mamy do czynienia z jakąś formą rasizmu i dyskryminacji. To tak, jakby pokazać przedstawicieli wybranej mniejszości etnicznej i tłumaczyć, że prawie wszyscy członkowie tej społeczności są mordercami lub bandytami. Nie można stosować takich mechanizmów. To są działania w stylu Goebbelsa i Urbana.

Pisze książkę o pedofilii i o lobby homoseksualnym od dawna.

Kiedy w 2005 r. opublikowałem artykuł o homoideologii, zacząłem otrzymywać od katolików masę informacji na temat tego, co dzieje się w tej kwestii w Kościele. Wskazywano, jak duży jest w nim problem z homoseksualizmem. W 2012 r. napisałem zatem pionierski artykuł o lawendowej mafii w Kościele, który został przetłumaczony na wiele języków i stał się bardzo znany w świecie. Po tym sukcesie moja wiedza na ten temat zaczęła wzrastać jeszcze lawinowo. Od siedmiu lat płyną do mnie informacje nie tylko z Polski i Watykanu, ale i z całego świata. Do informatorów należą też chrześcijanie będący pracownikami tajnych służb, którzy są bardzo zaniepokojeni tym, czego ze swoich źródeł dowiadują się o takich duchownych. Razem z nimi, razem z innymi duchownymi i świeckimi tworzymy sieć ludzi starających się ratować Kościół, który jest jak najlepsza matka, ale niestety chora na homo-raka. Tym bardziej trzeba ją ratować.

Czy inne osoby wypowiadają się podobnie?

Po tym artykule poparło mnie wielu świeckich, naukowców, księży, biskupów i kardynałów, otrzymałem za niego błogosławieństwo od samego papieża Benedykta XVI, który również mówi o tym problemie, o „homoseksualnych klikach” w Kościele. Papież Franciszek opisuje to jako „homoseksualne lobby”. Obaj papieże podkreślają, że absolutnie nie można wyświęcać mężczyzn o takich skłonnościach na księży. O tym lobby mówił w Polsce między innymi ks. kardynał Franciszek Macharski, arcybiskup Henryk Hoser, biskup Mirosław Milewski, ks. prof. Andrzej Kobyliński, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prof. Ryszard Legutko i prof. Antoni Dudek. Bardziej szczegółowo tę mafię opisuje Frédéric Martel w książce „Sodoma”, czy arcybiskup Carlo Maria Vigano w swoich listach. Wiele wniosków autorów tych tekstów jest przesadzonych, nie do przyjęcia, jednak niestety, większość faktów tam opisanych miało i ma miejsce, znane są nam także z innych źródeł, a nikt im poważnie, wiarygodnie nie zaprzeczył. Niestety, musimy mieć świadomość, że podobnie, jak mafia ma wielkie wpływy na Sycylii, tak homomafia ma wielkie wpływy w Kościele, jej członkowie zajmują w nim wiele kluczowych stanowisk. Bez tego założenia nie da się zrozumieć tego, co dzieło się i dzieje w Kościele. To trzeba wiedzieć, żeby, choć częściowo te działania ograniczać, bronić się przed nimi - jak na Sycylii.

Czy taka wiedza o Kościele nie załamuje?.

Faktycznie, ja należę do ludzi wiedzących najwięcej złych rzeczy o Kościele, zapewne jeszcze o wiele więcej, niż pana Sekielski. Ale wiem też o wiele więcej od niego o dobrych, wspaniałych rzeczach związanych z Kościołem. Kościół ma różne choroby, wielkich grzeszników, ale ma też wielu największych świętych. Jest w nim przede wszystkim Chrystus, Maryja, sakramenty, łaska, czyli sam Bóg, który udziela się ludziom. Są w nim setki tysięcy sióstr i księży żyjących przyzwoicie, a nawet święcie, gotowi nawet na trudne misje i śmierć w obronie wiary. Są miliony wspaniałych małżeństw i rodzin, jest cały ocean dobra. To od każdego z nas zależy, jaką drogę wybierze. Czy pójdzie śladem księży bandytów czy drogą św. Maksymiliana Maria Kolbe, św. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszko czy ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przed tygodniem miałem wykłady na Podolu, gdzie bolszewicy ateści zagłodzili miliony ludzi na najżyźniejszych ziemiach Europy. Zamordowali także tysiące Polaków i setki księży, bo ich najbardziej nienawidzili. Dziś obserwujemy podobną nienawiść w Polsce. Wystarczy posłuchać wystąpienia pana Leszka Jażdżewskiego. To jest bolszewicka nienawiść, która swego czasu doprowadziła do masowego mordowania inaczej myślących. W tej sytuacji nie można się jednak poddawać. Trzeba podkreślać, że Kościół to najlepsze i najświętsze, co mamy. Natomiast komuniści i narodowi socjaliści wspólnie zamordowali około trzech tysięcy polskich księży. W Hiszpanii komuniści zamordowali prawie 7 tysięcy duchownych, w Rosji ponad 90 tysięcy. W sumie ateści tylko w tych trzech krajach zgładzili ponad 100 tysięcy duchownych.

Czyli tak naprawdę chodzi o wyrugowanie wpływów etyki katolickiej z przestrzeni publicznej?

Współcześni ateści z analogiczną nienawiścią atakują Kościół, jak antysemita atakowali Żydów. Pamiętajmy, że taka nienawiść doprowadziła do zbrodni choćby na Podolu, w Archipelagu Gułag, w obozach koncentracyjnych w Auschwitz, Treblince i Dachau. Ateści nie mogą teraz eksterminować

duchownych i chrześcijan fizycznie, zatem stosują inną metodę. Starają się przynajmniej „uśmiercać ich medialnie” przy pomocy poniżania, uogólniania, szyderstwa i bluźnierstwa, tak, aby zniknęli ze sfery publicznej, społecznej, kulturowej, medialnej, politycznej. Żeby nie mieli na nią żadnego wpływu nawet, jeśli będą jeszcze egzystować gdzieś na marginesie społeczeństwa. To nowy totalitaryzm, znakomicie pisze o tym choćby francuska filozofka Chantal Delsol. Chodzi o zniszczenie jakichkolwiek wpływów chrześcijaństwa. Ateiści chcą mieć totalną władzę w mediach i wypchnąć stamtąd inaczej myślących. Tak robili komuniści i narodowi socjaliści. Nie tolerowali żadnych odrębności, to oni musieli mieć wszystko, pełnię wpływów i władzy.

Znaczące też jest, co w filmie zostaje pominięte, przemilczane, pomimo wiedzy jego twórców.

Tak, trzeba chociażby podkreślić, że większość przedstawionych przestępców to współpracownicy Służby Bezpieczeństwa, którzy zapewne właśnie dlatego poddali się bezpiece, dlatego zostali przez nią złamani, że byli pedofilami. Zostali przyłapani na obrzydliwych czynach i tym ich szantażowano. Później wchodzili w kolejne kręgi piekła. Najpierw dopuścili się zbrodni pedofilii, a potem dopuszczali się zbrodni judaszowo-kainowych, wydawali swoich braci w kapłaństwie. Można powiedzieć, że zapewne są bardziej „ich” niż „nasi”, są jak Judasz, który stanął bardziej po stronie oprawców, niż po stronie Chrystusa. Podobnie zrobili kapłani, którzy współpracowali z SB. To SB przede wszystkim z nich powinno się tłumaczyć. Bo dopuszczała ich dalsze zbrodnie pedofilskie, chroniła ich, byle zachować swoich agentów, zatem dla swojego interesu godziła się na duchową zagładę dzieci.

Czy tylko to zostaje przemilczane?

Nie, jest też kwestia homoseksualizmu przestępców. Panu Sekielskiemu to zapewne niechcący się udało, ale sam potwierdził, że ogromna większość przypadków pedofilii w Kościele dokonywana jest przez homoseksualistów. Kiedy starał się ze wszystkich sił pokazać najgorszych pedofilów, którzy pojawili się w Kościele na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, to widocznie nie mógł inaczej, niż pokazać siedmiu pedofilii homoseksualnych i tylko jednego, który molestował dziewczynki. Czyli około 88 procent jego bohaterów to geje w sutannach. I to potwierdza ogólne statystyki. Najbardziej wiarygodne badania w Kościele, szczególnie te w Stanach Zjednoczonych i Niemczech pokazują, że 80 do 90 proc. przypadków pedofilii wśród duchownych jest natury homoseksualnej. Natomiast w tej liczbie w większości przypadków (do 80 proc.) to efebofilia, czyli typowe dla gejów zboczenie polegające na pociągu do dorastających chłopców.

Jak wytłumaczyć tak olbrzymią nad-reprezentację gejów wśród pedofilów w sutannach?

Ona jest najpierw typowa dla całości społeczeństwa. Szacuje się, że w społeczeństwie jest 1 proc. zdeklarowanych homoseksualistów, ale jednak wśród pedofilów, w zależności od grupy zawodowej, stanowią oni od 20 do 40 procent. Pedofile homoseksualni są też jeszcze bardziej bezwzględni, niż hetero, mają nawet do kilkudziesięciu ofiar, gdy tamci kilkanaście. Dyrektor chóru poznańskiego,

Wojciech Krolopp, molestował lub zgwałcił około 400 chłopców i robił to także wtedy, gdy wiedział już, że jest chory na AIDS. Dla chwili przyjemności nie wahał się zarażać chłopców tą śmiertelną chorobą. Dlatego z pedofilii powinni się tłumaczyć także organizacje homoseksualne. Pan Robert Biedroń, który tak bardzo atakuje Kościół, czyni to niesłuchanie obłudnie. Przecież on przede wszystkim powinien się wytłumaczyć, dlaczego wśród pedofilów jest tak wiele gejów (także w sutannach) i co on zrobił, robi i będzie robił, aby było ich jak najmniej? Aktywiści gejoscy powinni odpowiadać na te same pytania, co Kościół.

Czy film też o tym mimowolnie nie mówi?

Ta różnica między pedofilią homoseksualną a heteroseksualną jest też widoczna w filmie pana Sekielskiego. Przedstawiony tam ksiądz, który dopuszczał się aktów pedofilii heteroseksualnej, żałuje za to, przeprosza. Natomiast kapłan, który przyznaje się do pedofilskich czynów homoseksualnych, zarazem dalej je akceptuje i pochwała, dalej mówi, że wszystko jest w porządku, dalej racjonalizuje i wypiera swoją winę, swoje grzechy śmiertelne zagrażające zbawieniu. A czyni to, pomimo, że już stoi nad grobem, o krok od Sądu Ostatecznego i faktycznie niedługo po tych wypowiedziach umiera. Jakże bardzo trzeba się obawiać o jego los wieczny. Być może ten ksiądz umarł w grzechu śmiertelnym. Dopuścił się strasznych zbrodni, za które nie żałował. Ale to wewnętrzne zakłamanie jest typowe dla homoseksualistów. Tak bardzo okłamują siebie samych i innych, że trudno im wyhamować nawet, gdy stoją już w obliczu śmierci. Znam takich kapłanów z własnego doświadczenia. Przed czterema laty zostałem strasznie publicznie zaatakowany przez ks. Krzysztofa Charamsę z Watykanu. Odsądzał mnie od czci i wiary, znajdował wiele powodów, dla których powinienem zostać usunięty z uczelni i z kapłaństwa, za wszelką cenę chciał mnie wyrzucić z Kościoła. Potem okazało się, że on sam żyje w niesamowitej rozpuście homoseksualnej, w ciągłych grzechach śmiertelnych prawdopodobnie jeszcze od czasów seminaryjnych. Zatem świętokradczo sprawował sakramenty święte, świętokradczo odprawiał Mszę św., świętokradczo spowiadał i mówił kazania. Mnie natomiast zniechęcił za to, że szczególnie jasno wypowiadam prawdę o grzechach homoseksualizmu. Zamiast się nawrócić wołał mnie unicestwić, to tak, jakby zamiast się leczyć z raka chciał raczej zabić lekarza. Dwa przykłady, jak strasznej degeneracji może ulec sumienie księdza czynnego homoseksualisty. Tak może się stać, taki może być mechanizm upadku także księdza. My codziennie mamy do czynienia z rzeczami najświętszymi, jeśli je podepczemy, to cóż może nam jeszcze pomóc?

Ale z czego wynika jeszcze większa nad-prezentacja gejów pośród pedofilii w sutannach? W społeczeństwie 20-40 procent, pośród duchownych 80-90 procent?

Przede wszystkim z nad-prezentacji gejów pośród duchownych. W różnych diecezjach, zakonach może ich być nawet dziesięć procent i więcej, a im wyżej, tym może być gorzej. Niestety, niektórzy mężczyźni swoje skłonności homoseksualne próbują ukryć pod sutanną lub habitem pomimo wyraźnych zakazów Kościoła. Czynią to na zgubę swoją i innych, bo właśnie w czysto męskich wspólnotach ich skłonności dopiero mogą wybuchnąć. Potem mamy takie przypadki w Kościele, jak kardynał Theodore McCarrick, który molestował i gwałcił małych chłopców, ale również kleryków oraz współżył z dorosłymi duchownymi. A to był najbardziej wpływowy kardynał Stanów Zjednoczonych! Podobnie żył Keith O'Brien, jedyny kardynał Szkocji oraz Hans Hermann Groër, najważniejszy kardynał Austrii. Analogicznie postępował arcybiskup Józef Wesołowski, nuncjusz apostolski, czyli osoba, która ma

największy wpływ na to, kto zostanie biskupem. Innym tragicznym przykładem jest biskup Gustavo Zanchetta z Argentyny, który wykorzystywał seksualnie kleryków własnego seminarium. Jako bliski znajomy papieża Franciszka mógł tym łatwiej szantażować ich i wypierać się swojej winy. Kolejnym przypadkiem jest inny znajomy papieża Franciszka, Juan Barros z Chile, który pomimo protestów księży, polityków i świeckich był przez niego utrzymywany na stanowisku biskupa Osorno (gdyż jako jego znajomy mógł zapewne tym łatwiej go okłamywać). Jednak dowody winy jego i innych biskupów, ich głębokie uwikłanie w pedofilię homoseksualną lub jej tuszowanie sprawiły w końcu, że cały Episkopat Chile został zmuszony do podania się do dymisji. Jak widać, tacy duchowni nie mają skrupułów nawet w okłamywaniu papieża. Tacy homoseksualni prąci oczywiście na ogół starają się też chronić duchownych przestępców, którzy nieraz są też ich towarzyszami lub nawet współnikami w sodomskich grzechach. Co gorsza, oni takich duchownych właśnie wspierają i promują na wyższe stanowiska, „podobni” mianują „podobnych”, a potem ci „podobni” dalszych „podobnych”... Przecież możliwie cała władza powinna zostać w kręgu „rodziny” (homoseksualnej). I nagle okazuje się, że takich ludzi mamy w Kościele cały legion. Nieraz bowiem zasadniczym, faktycznym warunkiem mianowanie na wyższe stanowisko staje się skłonność homoseksualna kandydata albo przynajmniej „homopoddanie”, czy gwarancja, że kandydat w niczym takim środowisku nie zaszkodzi - jakkolwiek nie jest to jeszcze zapisane w Prawie Kanonicznym. Inne przymioty kandydata mają faktycznie mniejsze znaczenie – jakkolwiek teoretycznie są one tam zapisane. W ten sposób powstają owe „homoseksualne kliki”, o których tak wiele mówi Benedykt XVI, które jak nowotwór niszczą Kościół. W ten sposób na najwyższe stanowiska w Kościele mogą dochodzić ludzie o przerażająco niskim poziomie intelektualnym, moralnym i duchowym, którzy nie dbają ani o dzieci, ani o Kościół, tylko o siebie i swoją grupę.

Czy nie można zatrzymać takich awansów?

Jeżeli gdzieś właściwie cała władza jest w rękach lawendowej mafii, to praktycznie jest to niemożliwe, oni i tak zawsze mianują swoich. Wszelkie negatywne informacje o członkach miejscowych homolobby w biurach Nuncjatur i Watykanu zawsze „dziwnie” zginą. Wtedy jedyną drogą pozostaje publiczny protest lub media czy sąd. Jednak konsekwencje zaniechań, grzechów i skandali wywołanych przez pedofilii i innych członków lawendowej mafii ponosi cały Kościół, ponoszą świeccy, którym utrudniają one drogę zbawienia. Ponoszą normalni, przywoici, ciężko pracujący księża. I wszyscy mamy tego dosyć. Za cynizm i grzechy małej, ale wpływowej grupy płaci cały Kościół.

Czy są narzędzia, które pozwalają zablokować drogę homoseksualistom do kapłaństwa?

Kiedy tylko Benedykt XVI został papieżem, zaraz wprowadził zakaz wyświęcania homoseksualistów na księży, bo dobrze wiedział, co się dzieje w Kościele, skąd wzięła się plaga pedofilii. Potem ten zakaz rozszerzono o zakaz przyjmowania homoseksualistów do seminariów. Papież Franciszek kilka razy potwierdzał te decyzje. Podczas przyjmowania do seminariów są przeprowadzane testy psychologiczne. Jednak ich wyniki nie są pewne. Często homoseksualiści, którzy idą do seminariów, są instruowani przez swoich kolegów, przez duchownych homoseksualistów, których są partnerami, jak w nich oszukiwać. Najgorsze jest to, że czasami seminariami czy diecezjami zarządzają duchowni homoseksualiści, którzy preferują i wyświęcają podobnych im mężczyzn, a zwalczają normalnych. Niektórzy prowincjałowie jezuitów czy rektorzy diecezjalni w USA zachęcają nawet homoseksualistów do wstępowania do seminariów – wbrew oczywistym zakazom papieży! Normalny chłopak często nie ma co

szukać w takich seminariach. Musi uciekać, bo będzie tam molestowany czy nawet gwałcony. Z seminariów jest robiona wtedy Sodoma i Gomora, które do swojego grzechu usiłują wciągnąć także każdego nowoprzybyłego – żeby był „swój”.

Czy można postawić tezę, że lobby homoseksualne w Kościele kryje pedofilię?

Oczywiście. Na filmie Sekielskiego też pokazano, że pedofile byli chronieni w Kościele przez mafię homoseksualną. Była nawet informacja, że ksiądz, który molestował, doprowadził do śmierci ministranta. Ksiądz nie poniósł odpowiedzialności, ale był przenoszony z miejsca na miejsce. Odpowiedzialność za tę śmierć ponosi ten ksiądz, ale i ten, kto go chronił, kto go przenosił. Tak działają te mechanizmy. Przecież pedofil homoseksualista na ogół dobrze wie, że jego przełożony jest także homoseksualistą. Jeżeli kard. McCarrick, który sam gwałcił chłopców, otrzymał skargę, że jego podwładny jest pedofilem, czy poszedł z tym do Watykanu czy na policję? Nie, raczej takiego typu hierarcha robił wszystko, żeby go chronić, bo mógł być też przez niego szantażowany. Jeżeli abp Józef Wesołowski otrzymał raport, że na podległym mu terenie działał pedofil taki, jak on sam, to przekazał go do Watykanu? Raczej na pewno dokument trafił do niszczarki. Sprawie ucięto głowę. Nie prowadzono jej dalej. Pisanie do takich nuncjuszy to jakby wrzucanie kamieni w wodę.

A mimo to Tomasz Sekielski w ogóle nie mówi o związkach pedofilii z homoseksualizmem. To absurdalne, że chce rozwiązywać problem nie mówiąc ani słowa o jego zasadniczym źródle. Widać, że chce bronić dzieci, ale nie aż tak, żeby narazić się lobby homoseksualnemu. To podobnie, jakbyśmy starali się rozwiązać problem gwałtów mówiąc słusznie, jakie to straszne czyny, ale przemilczalibyśmy zarazem, że 99 proc. gwałtów dokonują mężczyźni – żeby im nie było przykro, żeby ich „nie stygmatyzować”. Trzeba nazywać rzeczy po imieniu – właśnie dla dobra dzieci, dla wskazania miejsc największego ryzyka. Tego już nie da się dłużej ukrywać. Jeszcze raz podkreślam, że około 80 proc. aktów pedofilii w Kościele jest natury homoseksualnej, a ich sprawców kryła i kryje mafia homoseksualna. I to jest właśnie kolejny, przepotężny argument przeciw homoseksualizmowi. Jak niedobra musi być ta skłonność, skoro ci, którzy jej ulegają, dopuszczają się rzeczy najgorszych. Z Kościoła, który ma być miejscem zbawienia, czynią miejsce piekielne. Seminaria i plebanie, nowicjaty i klasztory, szkoły i kurie niemal nałogowo zamieniają w miejsca sodomskie. Rujną to, co mamy najcenniejszego, najważniejszego, z drogi do Nieba czynią drogę zatracenia.

Dlaczego księża odpowiedzialni za czyny pedofilskie byli chronieni?

Powody były różne. Kilkadziesiąt lat temu wiedza o pedofilii nie była tak rozwinięta, jak dzisiaj. Nie wiedzieliśmy, że z tego zwyrodnienia bardzo ciężko wyleczyć sprawcę. Nawet przyzwoici biskupi mogli myśleć, że to jakieś chwilowe szaleństwo, które się nie powtórzy. Było też naturalne ukrywanie brudów. Nikt nie chce swoich największych niepowodzeń opowiadać na zewnątrz. Dzieci nie chcą się chwalić w szkole, że rodzice się pokłócili czy pobili. To naturalna reakcja. Kolejna i najważniejsza przyczyna jest jednak taka, że lobby homoseksualne ma tak wielki wpływ w Kościele.

Ale podobne wpływy ma lobby pedofilskie w świecie. Tak wielkie, że pedofilię nazywa się nawet „cichy holokaustem naszych czasów”. Afery w Belgii, na Litwie czy w Wielkiej Brytanii pokazały jak bardzo pedofile są umocowani w establishmencie politycznym i jak ogromną mają władzę. To jest cały przemysł zbrodni na dzieciach, a pokazuje to choćby ogrom pornografii pedofilnej oraz turystyki pedofilnej, która dotyka szczególnie takie biedne kraje, jak Dominikana, Filipiny i Tajlandia. Zachowajmy wierność proporcjom, księża są tu tylko kroplą w oceanie. Na ogólną liczbę pedofilii siedzących w więzieniach tylko kilku z nich to księża. W Polsce jeden ksiądz pedofil przypada może na około tysiąc innych, a w Stanach Zjednoczonych na około trzy tysiące. Więc jeżeli rzeczywiście chodzi nam o dzieci, a powinno o nie nade wszystko nam chodzić, trzeba zająć się wszystkimi po równo. Każda grupa zasługuje na film, jaki nakręcił o Kościele Tomasz Sekielski. Może on teraz wreszcie nakręci film o pedofilii pośród gejów albo pośród reżyserów? Ma przecież najlepsze dane ku temu, najlepiej zna właśnie do środowisko - Polańskiego, Wajdę i innych ...

=====